

Mało jest dzieł sztuki, które w mijającym stuleciu budziły tyle namietności w nauce, także w nauce historii prawa, ile wywoływał słynny cykl fresków zdobiący ściany sali rządowej w Pałacu Republiki w Sienie, pochodzący od Ambrogio Lorenzetti. Jego pierwotna nazwa brzmiała: *Wojna i pokój*; od kilku dziesiątków lat jest on znany jako *Alegoria dobrych i złych rządów w ich oddziaływaniu na miasto i kraj*. Słynny malarz stworzył dzieło w latach 1338–1340 na zlecenie Rady Dziewięciu, która złożona z bankierów i kupców, w latach 1287–1355 sprawowała rządy w Sienie.

Alois Riklin, znany politolog i historyk prawa z Uniwersytetu w St. Gallen, który dał się już poznać jako autor pisujący na łamach CPH, prezentuje freski jako rodzaj politycznej summy, wyznania politycznej wiary, zawierającego unikalny w swej zwartości obraz świata i miejsko-republikańskiego światopoglądu u schyłku wieków średnich. W pierwszej części książki otrzymujemy dokładny — ilustrowany zresztą barwną fotografią — opis obrazu fresków. W drugiej i zasadniczej części komentuje autor wielorakie znaczenia, jakie przypisywano mu w tradycji i bogatej literaturze. Riklin odrzuca dotychczasowe interpretacje alegorii: arystotelesowsko-tomistyczną, rzymsko-prehumanistyczno-kosmologiczną czy encyklopedyczną, choć we własnym wywodzie wykorzystuje elementy wielu z nich. Summa Lorenzettiego to dlań przede wszystkim nowatorska na przełomie epok, choć inspirowana przez Stary i Nowy Testament i teologicznie uzasadniana polityczna etyka. Znaczy to, że zaznaczona na freskach istota różnic między dobrym a złym rządem tkwi w celu i w zasadach polityki rządzących. Symbolem dobrego rządu jest pokój (*pax*), do którego prowadzą mądrość (*sapientia*), sprawiedliwość (*iustitia*), zgoda (*concordia*), łagodność (*caritas*) i bezpieczeństwo (*securitas*), zaś symbolem złego — wojna (*guerra*), która stanowi wypadkową takich zasad jak okrucieństwo (*crudelitas*), zdrada (*proditio*), oszustwo (*fraus*), gniew (*furor*) i dwulicowość (*divisio*). Gwarantem pokoju jest rząd wielu (w Sienie Rada Dziewięciu zmieniała się co dwa miesiące), zasada wojny łączy się z panowaniem tyrana.

Badania Aloisa Riklina nie tylko wzbogacają naszą wiedzę o fermentie ideowym XIV w. i o prekursorach Renesansu włoskiego; poszerzają też pole badań historyczno-prawnych, a to przez włączenie historii sztuki i etyki politycznej do zasobu źródeł, obok którego historyk ustroju, prawa i idei nie może przejść obojętnie.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Christina Bukowska-Gorgoni, *Causae Polonae coram sacra Romana Rota XV–XVII saec. Explanatio processuum et regesta documentorum*. Pontificium Institutum Studiorum Ecclesiasticorum, Roma 1995, ss. 671 (= „Studia Ecclesiastica” 19, Historico-Iuridica, 1)

W najnowszym, dziewiętnastym tomie „Studia Ecclesiastica”, wydawanych przez Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie, polski prawnik-romanista Krystyna Bukowska-Gorgoni przedstawia wyniki swych wieloletnich badań nad funkcjonowaniem Trybunału Roty Rzymskiej, jednego z tych wielkich europejskich trybunałów, których orzecznictwo przyczyniało się do ujednolicania praktyki sądów niższej instancji i zarazem wzbogacało podstawy wymiaru sprawiedliwości w Kościele pod względem teoretycznym. Opublikowane po polsku i włosku *Wprowadzenie* do całości, ma charakter monograficzny i daje dobry wgląd w powstawanie, rozrastanie się Roty, przynosząc obfity materiał o jej kompetencjach, o zasadach procesowych, o treści podejmowanych decyzji i o wyrokach. Zasadnicza część pracy zawiera dane o 277 procesach z ziem polskich od XV do końca XVII w. Na opis poszczególnych procesów składają się dwie zasadnicze części.

Pierwsza z nich — opisowa — stanowi omówienie przedmiotu i historii konkretnego sporu; druga — źródłowa — zawiera wykaz dokumentów, które w toku procesu były albo w Rocie przedstawiane, albo też przez samą Rotę wydawane. Zrozumiałe, że o zawartości części drugiej często decydował stopień zachowania materiału w Archiwum Roty i w Bibliotece Watykańskiej; szczególnie dla XV stulecia przedstawia się on raczej skromnie.

Trybunał Św. Roty Rzymskiej nie ma jednoznacznej cezury *a quo*; wykształcił się on stopniowo na przestrzeni kilku stuleci (XII–XIV w.); jego historia dość ściśle wiąże się z narastaniem tendencji uniwersalistycznych papieństwa, które wypełniają — jak wiemy — apogeum wieków średnich. Wraz ze wzrostem znaczenia papieża rosła również liczba spraw poddawanych ich orzecznictwu; powstawała wtedy konieczność wyřeczania papieża w orzekaniu — przez kardynałów, z czasem przez papieskich kapelanów, którzy już za Innocentego IV byli *auditores generales causerum sacri palatii Apostolici*. Z tych to audytorów wykształciła się później *audientia Sacri palatii*, zwana Rotą. Ważnym wydarzeniem na tej drodze była konstytucja papieska *Ratio iuris* Jana XXII z 16 XI 1331 r., która określała sposób referowania i głosowania na rozprawach Trybunału. Nazwa „rota” pojawiła się jednak dopiero w kilka lat później, a jej rozpowszechnienie przypada na drugą połowę XIV w.; była ona zresztą używana zamiennie z innymi określeniami, takimi np. jak *auditorium* czy *audientia sacri palatii*.

Badania nad funkcjonowaniem instytucji doprowadziły Krystynę Bukowską-Gorgoni do wniosku, że spośród spraw wnoszonych przez Rotę znaczny odsetek stanowiły procesy o beneficja (60% ogółu spraw). Rzadziej rozpatrywane były sprawy karne, które — jak się sądzi — zostały wyłączone spod kompetencji Roty już w XV w. Analogicznie przedstawia się tematyka materiału procesowego, który aż do końca XVII w. napływał z diecezji polskich (por. tabela na s. 65 wydawnictwa). Autorka słusznie przyjmuje: skoro jeszcze za pontyfikatu Benedykta XIV (1740–1758) Rota sądziła wszystkie większe sprawy z apelacji dotyczące beneficjów, jurysdykcji, egzempcji, profesji zakonnej, zaręczyn, adopcji i legitymacji dzieci pozamałżeńskich, precedencji, patronatu i innych praw honorowych, służebności, pretensji pieniężnych, to trzeba uznać, że zakres jej kompetencji pozostał praktycznie niezmienny. Warto zauważyć, że w aktach Roty z XVII w. zawarta jest znaczna liczba procesów z apelacji pochodzących z terenu Hiszpanii, Francji, Portugalii, Niemiec oraz części półwyspu Apenińskiego, nie wchodzącej w skład państwa kościelnego. Ważna wydaje się konstatacja, że gdy chodzi o sprawy polskie, to wysuwany przez zwolenników egzekucji praw postulat zniesienia apelacji do Kurii pozostał martwą literą. Autorka wywodzi przekonująco, że odrębności religijne nie odegrały większej roli wobec zasadniczo katolickiego charakteru państwa, że nawet przedstawiciele wyznań reformowanych — augsburskiego i kalwińskiego — chętnie poddawali spory małżeńskie pod orzecznictwo katolickich sądów kościelnych.

Interesujące dla historyka ustroju są wnioski zebrane przez Krystynę Bukowską-Gorgoni na temat miejsca zajmowanego przez Rotę w systemie organów Kurii rzymskiej. Potencjalne zagrożenie dla kompetencji Roty mogły stanowić rzymskie kongregacje. Orzecznictwo Roty zazębiało się też z działalnością audytora Kamery Apostolskiej. Urząd ten, istniejący już za pontyfikatu Mikołaja III (1277–1280), był początkowo mocno związany z ochroną interesów skarbowych Kamery Apostolskiej i rozpatrywał spory między klerem a kolektorami apostolskimi. Autorka trafnie — jak się wydaje — wywodzi, że Kamera, podobnie jak Sygnatura Apostolska — nie konkurowała z Rotą, a wielki autorytet, jakim się cieszyła ta ostatnia, był następstwem faktu, że papież, powierzając kongregacjom i innym trybunałom sprawy szczególnie trudne, zwykł zalecać im zasięgnięcie jej opinii.

Wydawnictwo pióra Krystyny Bukowskiej-Gorgoni dobrze będzie służyło polskiemu historykom prawa.